

5487016

V.C.J. / P.C.M.

UWAGI O WYNAGRODZENIU.

22164818

/Ks. Marian Cichoń S.C.J./

2.

"Cor" - 1951. Tarnob



Z. VI. 756

73678

Wyjaśnienie.

W 1950r jeden z naszych Księży zwrócił się do Ks. Mariana Cichonia, przebywającego w Szwajcarii, z prośbą o skreślenie kilku stroniec o życiu wynagrodzenia. W odpowiedzi na to Ks. Cichon nadesłał dłuższy list w którym przedstawił swój sposób pojmowania wynagrodzenia. Te to jego myśli podajemy w niniejszej broszurce, w tym przekonaniu że sprawimy tym radość Współbraciom, szczególnie tym którzy w swym życiu zetknęli się bliżej z Ks. Cichoniem.

Ponieważ choroba nie pozwoliła autorowi na przeprowadzenie korekty tego co napisał, podajemy te jego myśli w takiej formie w jakiej w pierwszym rzucie, wyszły z pod jego ręki, w całej ich bezpośredniości i beztrące o formę zewnętrzną. W prowadziliśmy jednak numerację, oraz jedno czy drugie a linea.



Uwagi o wynagrodzeniu.

/Ks. M. Cichoń S.C.J./

I.

1. W naszym życiu wynagrodzenia najważniejszą rzeczą jest nieprzeciętnie rozwinięty duch poświęcenia, samozaparcie, ofiary, który znajduje swój kulminacyjny stopień w poświęceniu się Bogu jako żertwa, na wzór Najśw. Serca Jezusowego.
2. Nietylko nasze życie wewnętrzne tym duchem nacechowane być powinno, ale również i nasza działalność na ambonie, czy to w konfesjonale, czy wogóle w życiu społecznym. Nasze apostołstwo powinno się różnić od apostołstwa innych.
3. Trzeba również aby już w nowicjacie nasi młodzi zaznajamiali się z głównymi dogmatami, generatorami życia religijnego. Powinni oni głęboko przekonani być że pojęcie życia wynagrodzenia nie jest jakimś

luksusem, na który można sobie pozwolić albo nie, lecz nauką opartą na dogmacie chrystologicznym.

Przede wszystkim żywo i interesująco objaśnić /o ile tajemnicę tę jest się w stanie objaśnić/ wewnętrzne życie Boga w Trójcy Przen. Koźliwie gruntownie i barwnie przedstawić dogmat Wcielenia Słowa Bożego; stosunek Chrystusa do Swego Ojca; stosunek Chrystusa do rodzaju ludzkiego. Głębokie, aczkolwiek nie rozległe a żywe opisanie, wewnętrznego życia Boga, jest jedynym, które może dać nowicjuszowi głębsze pojęcie o Bogu, że jest On Miłością uosobioną, Pięknością, Szczęściem i Radością nieskończoną. W tym blasku opisać wstręt grzechu i słuszość kary.

Piszę to, bo nieraz najpiękniejsze lata życia zakonnego lata zapaku i poświęcenia, przejść mogą w mniej lub większej ignorancji tych wielkich, żywotnych, fundamentalnych prawd.

Stanowczo za późno jest dla życia wewnętrznego omawianie tych rzeczy na teologii, gdzie traktowane one są w innej atmosferze, doktrynalnie, dla rozumu więcej niż dla serca.

Gdy zaś nowicjusz już w pierwszych miesiącach z tymi prawdami się zapozna i przejmie

się nimi, lepiej zrozumie wagę swoich ślubów i konieczność oddania się Bogu całkowicie, w samozaparciu i ofierze ze swego życia.

Jedynie pojmie wtenczas istotę i rolę Kościoła, mistycznego Ciała Chrystusa i zrozumie co to jest Łaska i jak głębokie teologiczne znaczenie ma to wypowiedzenie św. Pawła: „Adimpleo in corpore meo quae desunt passionum Christi”. W świetle tych prawd wiary, teologiczne ugruntowanie ogólnego wynagrodzenia nie przedstawia większych trudności.

4. Trzeba jednak zaraz zaznaczyć, że pojęcie wynagrodzenia w szablon ująć się nie da. I słusznie. W praktyce, tyle różnic, ileż odzieni w życiu świętych dusz, gdy chodziło o jej zastosowanie w życiu! To samo z wynagrodzeniem. Jest ona kwestią Łaski: „Spiritus ubi vult spirat” e come vuole”. Dlatego też jeżeli chodzi o praktykę, teologowie rozróżniają:

1. Wynagrodzenie affectywne
2. effectywne
3. affliktywne

albo wszystkie nieraz.

Dlatego każdy z nas głębsze już pojęcie o wynagrodzeniu posiadając, powinien iść za we-

wnętrzną skłonnością, za natchnieniem Ducha św.

Rola spowiednika a szczególnie kierownika dusz, jest delikatną.

5. Z tych wzmianek wynika jak ogromnie ważną jest rzeczą posiadanie całej doktryny chrześcijańskiej - szczególnie dogmatów najżywczej.

Głębsze pojęcie o Ciele mistycznym Chrystusa, o którym sam Jezus mówi porównując Siebie do winnej latorośli, jest nieodzownym aby stosunek Chrystusa do Członków Kościoła, a tychże do siebie samych zrozumieć.

6. Jedynym Zbawicielem, jedynym Wynagrodzicielem jest Chrystus, ale nie jakby od zewnątrz gdzieś zdala od nas lecz tak ściśle z Kościołem spojony że tworzy jedną całość. Nasze cierpienia, nasze wynagrodzenia podniesione są do godności wynagrodzenia członków Chrystusa. W Niego jesteśmy przez Ojca wszczepieni jako dziczki na szlachetnym pniu.

Tak jak gałązki winne z krzewu sok ożywczy otrzymują, który się w kwiat i owoce zamienia, tak dusze nasze otrzymują od Jezusa łaskę poświęcającą, która możność daje sprawowania o-

woców na żywot wieczny. - Tak więc, nasze życie duchowne wypływa od JEZUSA, naszej „Głowy” gdzie ono jest w pełni, aby do każdego z nas spływać. Nasza łaska, nasza świętość, są jakby przedłużeniem łaski i świętości Chrystusa, i dlatego każdy prawdziwy chrześcijanin może jak św. Paweł powiedzieć: „ To nie ja żyję lecz żyje we mnie Chrystus”. Chrystus jest naprawdę naszym Bratem w najpełniejszym tego słowa znaczeniu.

W znaczeniu mistycznym mamy z Chrystusem tę samą duszę t.j. Ducha Świętego. /O. Dehon/.

7. Każdy z nas jeżeli w łasce jest, naprawdę współuczestniczy we wszystkim co Chrystus ten pierworodny wśród braci, dla nas uczynił. „ Męka Chrystusowa, mówi św. Tomasz z Akwinu, należy do nas tak jakbyśmy ją sami przeżyli.” Ta sama łaska której Chrystus jest pełen, którą On dla nas wysłużył, przelewa się z Niego jak wino z przepelnionego kielicha. Nasza łaska poświęcająca, nasza świętość, są jakby przedłużeniem łaski i świętości Chrystusa. Dlatego Chrystus mógł prawdziwie powiedzieć: Sza-

wle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz.

8. Chrystus będzie całkowitym, definitywym, totalnym wtedy, kiedy na końcu wieków wszyscy wybrani w Nim wszczepieni zostaną. Wybrani tworzą jego dopełnienie, „Florama”.

9. Nasze cierpienia, nasze wynagrodzenia są podniesione do godności cierpień i wynagrodzenia Członków Chrystusowych. Kiedy Chrystus stawiał się na Krzyżu przed Ojcem, lub kiedy we Mszy św. swoją Mękę odnawia, nigdy nie staje Sam, ale zawsze z ludzkością, z Nim na wieczność zjednoczoną.

Dlatego też nasze cierpienia, nasze akty miłości i wynagrodzenia, są jakby częściami cierpień i wynagrodzenia Chrystusa. Na tej współpracy z Nim wszystkich członków, Zbawiciel chce urzeczywistnić swoje wielkie Dzieło Zbawienia.

10. Jeżeli idzie o bliźnich, Chrystus daje nam możliwość, tę niesłychaną łaskę, współuczestnictwa z Nim / de congruo - rozumie się/, dzięki naszym modlitwom i ofiarom w ich zbawieniu. Aby użyć porównania, wino we Mszy św. oznacza część Chrystusa w Odkupieniu świata t.zn. wszystko. Kropla wody, którą kapłan do kieli-

cha dolewa, naszą część. Takie nie, ale koniecznie wymagane. I wszystko to przemienia się w Krew Chrystusa. Chrystus, w niewysłowionej swej dobroci, raczy nami się posługiwać w zbawieniu naszych bliźnich.

11. Ponieważ zaś wielu niema pojęcia o tych prawdach, albo, chociaż je mając, pozostaje obojętny, Zbawiciel zwraca się do niektórych ofiarnych dusz, jak n.p. do św. Małgorzaty Marii: „Inni nie pojmują, albo nie chcą, ty przynajmniej jeżeli zrozumieć, czy chcesz Mi wynagrodzić?”.

Zatrzymam się nieco obszerniej na tym ogólnym pojęciu wynagrodzenia, aby wykazać, że duch wynagrodzenia ściśle się wiąże z życiem nadnaturalnym chrześcijanina, w ogólnym jego pojęciu. Każdy ochrzczony, ipso facto, wcielony jest w Dzieło Odkupienia.

## II.

1. Wynagrodzenie wedle św. Małgorzaty Marii, nie głosi nowego dogmatu. Takie i tutaj to samo pojęcie wynagrodzenia i expiacji za grzech ale Chrystus chce tutaj naszą szczególną uwagę zwrócić na Swoje Serce zranione przez brak lub wzgardę miłości.

Szuka On dusz ofiarnych któreby się zupełnie poświęciły Jego Woli, a szczególnie aby z miłości i celem wynagrodzenia za siebie i za innych, jaknajdoskonalej Jego Sercu oddać się zechciały.

„Córko, chcesz mi Twoje serce ofiarować, aby moja miłość bolejąca, którą świat pogardza, spocząć tam mogła?”

2. Nabożeństwo do Serca Jezusowego nie jest „nowym zupełnie nabożeństwem”. W istocie swej i w gruncie rzeczy bardzo ono odpowiada duchowi pobożności pierwszych chrześcijan, opartym na wierze w jednego Pośrednika Człowieka-Chrystusa Jezusa /Tim. 2,5/ Adwokata przy Ojcu który nie tylko jako nieskończony Bóg, nieskończenie od nas oddległy, lecz jako człowiek „ja-jeden z nas” jest /Kohr. II. 17,18/ w którym w miłości i ufności zjednoczeni są. Taki jest duch pobożności mistycznego członka w Chrystusie.
3. Nabożeństwo do Serca Jezusowego w pierwszym rzędzie zwraca się do ludzkiego Serca Chrystusa, które w hypostatycznej jedności ze Słowem jest zjednoczone. Kult Najśw. Serca nie szuka więc najpierw Bóstwa Chrystusa, lecz Człowieka, Chrystusa Jezusa. Zwraca się do Serca i do

tego co przez to „Serce” Jezusa jest u-  
znysławione: t.j. do miłości Chrystusa  
i do całego wewnętrznego usposobienia Chry-  
stusa Jezusa. Serce bowiem nie tylko symbo-  
lizuje, ale w praktyce, jest centrum połą-  
czenia ducha i ciała, woli i uczucia. Kto  
posiada kogoś serce, posiada całego czło-  
wieka. Kto daje serce, daje całego siebie.  
„Ama et fas quod vis”.

4. Nabożeństwo do Serca Jezusowego zwraca  
się do Chrystusa, której osobą jest Osoba  
Boska, która posługuje się sercem z Ciała,  
instrumentem ludzkim, dla nas wyrazistym,  
aby przedwieczną miłość w ludzkiej miłości  
objawić.
5. W Najśw. Sercu Jezusowym znajdujemy u-  
rzeczywistnienie i przykład doskonałej mi-  
łości Boga. Najśw. Serce Jezusowe jest bo-  
wiem tym ludzkim Sercem na ziemi, które Oj-  
cu wszelką chwałę i oddanie się ofiarowuje  
i tak najprzód w swoim imieniu i w imieniu  
wszystkich ludzi, w najdoskonalszy i w naj-  
idealniejszy sposób Bogu należną cześć od-  
daje.
6. Wierni widzą w Sercu Jezusa najpełniej  
urzeczywistnioną miłość i oddanie się siebie,

jaką każdy z nich Ojcu ofiarować powinien toteż każdy z nas w poczuć własnej miernoty i słabości łączy się z nieskończoną miłością tegoż Serca, w nią się jakby wszczepiając. W ten sposób każdy z wiernych z ufnością może przed Ojcem stanąć.

A więc nabożeństwo do Serca Jezusowego nie zastania nam Ojca. Przeciwnie! W Sercu Jezusowym lepiej rozumiemy dobroć Ojca. Zbawiciel Sam polecił św. Małgorzacie Marii praktykę ofiarowywania Ojcu Jego Boskiego Serca jako wynagrodzenia za swoje i za innych słabości.

7. W sercu Jezusowym mieszka najdoskonalsza miłość ku ludziom. „Serce Jezusa” określa cały zespół miłości Chrystusa ku nam, ujęty w formę, plastycznie, dotykalnie aby nas do wdzięcznego, pokornego i radosnego przyjęcia swej miłości skłonić. „Oto to Serce które ludzi tak bardzo ukochało”.

„Serce Jezusa” ogarnia całą wewnętrzną Jezusa, Jego uczucia miłości względem Ojca i ku nam. Ono jest niezmiernym bogactwem, głębią cnót, cały „wewnętrzny Jezus”.

8. Nabożeństwo to wprowadza nas do wewnętrznej go życia cnót Jezusa i wzrządza w nas naśladowa-

nie. „Uczyń serce moje wodle Serca Twoego”.

a/ Pierwsza i zasadnicza strona nabożeństwa do Serca Jezusowego jest miłość czynna, t.j. starająca się równokształcić z życiem anót Serca Jezusa.

b/ Drugim aktem zasadniczym jest wynagrodzenie.

9. Najgłębsze ugruntowanie wynagrodzenia leży właśnie w tej prawdzie o mistycznym Ciele Chrystusa.

Tak u Ciała mistycznego jak u „Serca Jezusa” wymagana jest miłość, bo ona jest życiem i równokształtowaniem czynnościami miłości. Uderzająco silnie Pius XII w swej Encyklice *Miserentissimus Redemptor* powiazał nabożeństwa do Serca Jezusowego z nauką o Ciele mistycznym Chrystusa. Mistyczne Ciało Chrystusa jest również przez to prawem miłości opanowane i determinowane, a mianowicie przez wzajemny prąd miłości, który od Chrystusa spływa do członka i wraca jako miłość członka Chrystusowego spowrotem do Niego.

10. W nabożeństwie do Serca Jezusowego otrzymujemy całą ofiarną miłość tegoż Serca,

aby następnie przez tę miłość do najściślej-  
szej wzajemnej miłości pobudzonym x zostać.

11. Miłość Zbawiciela Chrystusa, w solidarności  
Głowy z członkami, wymaga dalszego ciągu i do-  
pełnienia swego Dzieła miłości, przez ofiarne  
dzieło cierpienia członka dla mistycznego Cia-  
ła, dzięki właśnie tej przedziwnej społecznej  
więzi która nas wszystkich z Chrystusem łączy.
12. Miłość wynagradzająca utożsamia się z wy-  
nagrodzeniem Serca Jezusa i sprawuje wynagrodze-  
nie za własne grzechy, przez uczestnictwo  
z cierpieniami Chrystusa, oraz wynagrodzenie  
za obrazę i niewdzięczność Sercu Jezusa przez  
innych oddaną.  
Wyrazistą formę tego zjednoczenia z Chrystu-  
sem jest „Poświęcenie się Boskiemu Sercu Jezu-  
sa”. „Twoimi jesteśmy, Twoimi chcemy być i aby  
Tobie jeszcze bardziej należeć, każdy z nas  
dobrowolnie poświęca się Twojemu Najświętsze-  
mu Sercu”. /Poświęcenie się Sercu Jezusowemu  
Leona XIII./
13. Nabożeństwo do Serca Jezusowego jest wyra-  
zem pobożności mistycznego Ciała Chrystusa,  
przez poświęcenie się w czynie i uczuciach,  
dążących do równoukształcenia się ze Sercem  
Jezusa w swoich wewnętrznych uczuciach i ono-

tach, a tym samym jest ono, przez miłość i zjednoczenie ze sercem Jezusowym do obowiązku wynagrodzenia wprowadzone.

Tutaj widzimy jak nabożeństwo do Serca Jezusowego ma wzniosłe przeznaczenie, ponieważ mowa miłości jest zrozumialszą, przenikliwszą równocześnie.

14. Celem tego nabożeństwa jest zanieść miłość Człowieka Chrystusa Jezusa, członkowi w Ciele mistycznym, aby on przez to Serce i w tym Sercu wzrastał i przez to, coraz więcej jednoczył się z Tym który jest Głową tego Ciała. „ To nie ja żyję, ale we mnie żyje Chrystus”. „ Cor Pauli, Cor Christi ”. -

### III.

1. Serce to najwięcej cierpiało w Ogrojcu. Dlatego też rysem charakterystycznym nabożeństwa do Serca Jezusowego jest być przyjacielem i poufnym, wynagrodzicielem Serca Jezusowego w Jego Agonii w Getsemani, jak również w całej Jego Męce. Dlatego Powołanie Ks. Sercanina jest najpiękniejszym i najwznioślejszym powołaniem.
- „ Non dicam vos servos sed amicos.”

2. Sercanin chce być przyjacielem tegoż Serca o nieskończonym Majestacie, które jest Przybytkiem Najwyższego, in quo habitat omnis plenitudo divinitatis. Sercanin chce być przyjacielem owego Serca które jest „lux in tenebris”, najpiękniejszym z synów ludzkich -, który „przeszedł czyniąc dobrze”-.
3. Ale przede wszystkim Sercanin jest przyjacielem Boskiego Serca Jezusa w Agonii w Ogroju i w Jego Męce. Zbawiciel miał wielu przyjaciół lecz była chwila kiedy ani jednego nie znalazł a była to chwila najcięższa, najczarniejsza w Jego życiu, kiedy jako „grzesznik” musiał się wobec zagniewanej Sprawiedliwości Boskiej stawić. Była to godzina strasznego Konania -.
4. Dzięki swej boskiej Wszechwiedzy widział Zbawiciel z zastraszającą dokładnością to co Go w następnym dniu czekało. Katusze moralne i fizyczne które kolejno przecierpieć miał, przytłoczyły Go w ogroju naraż w strasznym bólu.- On który nigdy na ból się nie poskarżył, który innym zawsze otuchy dodawał, w ogroju został do tego stopnia moralnym bólem przytłoczony, tak uczył się przez Ojca opuszczonym że szukał pociechy u swoich uczniów,

choćby wiedział że ich tym zgorzyszyć może. Nie znalazł jednak nikogo ooby z Nim czuwał. Nawet najwiorniejsi spali.

Ta krótka godzina w ogroju wydawała Mu się wiecznością, kiedy musiał się stać przed oblicze Najświętszego, jako „Grzesznik”. Poczuł na sobie odpowiedzialność za miliony najwstrętniejszych grzechów, które jak plugawe robactwo ogarnęło Go. Musi się Bogiem być aby obrzydliwość i gorycz grzechu w całej swej pełni odczuć! Niektóre psalmy odtwarzają, słaby obraz tej gotyczy.

I po co ta Nęka, kiedy tylu obojętnymi i niewdzięcznymi pozostanie? Nader jaszkrawo Zbawiciel widział jak Krew Jego dla wielu na darmo się poleje. Tyle trudu i taki marny sukces!.... Wobec bezskuteczności własnej, heroicznej ofiary, nawet najmocniejszy upada. To takie naturalne! I w tej czarnej godzinie Zbawiciel nasz pocieszyciela, którego szukał, nie znalazł.

5. Temat tej godziny w ogroju, który Zbawiciela do prawdziwej Agonii doprowadził, historycznie ciągle rozwija się i do końca wieków rozwijać się będzie.

Sercanie chce być przyjacielem w najciemniejszej nocy życia Zbawiciela, chce z Nim czuwać, cierpieć i walczyć, a przede wszystkim miłować i wynagradzać za niewdzięcznych. Naszym więc zaszczytnym powołaniem jest: być intymnym, bliskim powiernikiem Serca Jezusowego w cierpieniu, w najczarniejszej godzinie Zbawiciela. Ale, czy te nasze uczucia względem Zbawiciela nie są iluzją?

6. „Lecz jakżeż tego rodzaju pobożne zadośćuczynienia mogą pocieszyć Chrystusa, który w chwale króluje w niebiesiech?”

Odpowiada Ojciec św. w Encyklice Misericordissimus Redemptor, którą Sercanie na pamięć umieć powinni: „Przywołaj mi takiego, co kocha, a zrozumie co mówię” /św. Augustyn/ „.....Jeśli zaś z powodu naszych grzechów, przyszłych wprawdzie i przewidzianych, smutna była dusza Chrystusa aż do śmierci, to bez wątpienia i pociechy niejakiej doznawała, widząc przyszłe także zadośćuczynienia nasze, gdy ukazał Mu się anioł z nieba, aby pocieszyć Jego Serce, przygnębione utrapieniem i boleścią.”

.....„Dodajmy, że Męka zadośćczyniąca Chrystusa wznawia się a poniekąd trwa i dopełnia się w jego ciele mistycznym, którym jest Kościół”..

"Słusznie zatem Chrystus, cierpiący dotychczas w swym ciele mistycznym, pragnie, byśmy byli towarzyszami jego ekspiacji".

#### IV.

1. Wszystkie próby, wszystkie Obietnice Boskiego Mistrza, św. Makgorzacie M. objawione, starają się ludziom wykazać do jakiego stopnia Chrystus jest czułym na ofiarną miłość swoich braci, szczególnie tych Jamu poświęconych.

Pocóż więc „Godzina Święta”, tak bardzo przez Zbawiciela polecana, jak nie aby przez skupić serca w Agonii Zbawiciela, celem zbawienia dusz, oraz pocieszenia Jego Serca?

2. Z tego wszystkiego wynikałoby że prawdziwe nabożeństwo do Serca Jezusowego jest nabożeństwem ofiarnym, dzielnym, nabożeństwem elity, których prototypem powinni byli być ci trzej spośród Apostołów wybrani.
3. Jednak, nabożeństwo to ma na celu oziębłych oraz grzeszników gorliwymi uczynić. Jest ono nabożeństwem, Magdaleny i dobrego Jotra, jak również św. Piotra i Jana.

Tryumf boskiej miłości polega właśnie na tym oczyszczeniu i przemienieniu duszy, jednym słowem, na zapaleniu wspaniałym płomieniem zgasłego lub dogorywającego knota.

„Ignem veni mitttere in terram et quid volo nisi ut accendatur”.

Sw. Małgorzata M. mówi wyraźnie, że „głównym celem nabożeństwa do Najśw. Serca jest nawrócenie dusz do miłości tego boskiego Serca, aby Go Panem i Władcą naszych serc uczynić, miłość za miłość oddając.” /57 - y list /.

4. Łarliwość w pozyskiwaniu dusz Boskiemu Sercu jest rysem charakterystycznym przyjaciół tego Najświętszego Serca.

## V.

Dużo można by na temat wynagrodzenia pisać bo to co napisałem to tylko wzmianki.

Rama jednak tej krótkiej „syntezy” wymaga aby się do najważniejszych rzeczy ograniczyć.

Nie mogę jednak pominąć kilku uwag na temat Eucharystii.- Bo przecież Miłość Chrystusowa do nas dalej żyje w Sakramencie i dopełnia się w Najśw. Eucharystii. Nasze wynagrodzenie Sercu Jezusowemu wchodzi w Najściślejszą łączność z Eucharystią, jako ofiarą i jako komunią.

1. Wspólnota bytu i życia członka mistycznego Ciała z Głową, dochodzi do najwyższego zjednoczenia w Eucharystii. Istniejące już zjednoczenie z Głową, przez Eucharystią podniesione jest do najwyższego zjednoczenia, gdzie Chrystus nie tylko w mistycznej jedności jako Głowa z członkami, lecz w „fizycznej” obecności ze swoją substancją wchodzi w członki aby je swoją siłą i swoim życiem przeniknąć.

Przez Komunię Eucharystyczną z Chrystusem nasze wynagrodzenie, pełne niedoskonałości, wyniesione jest do niesłuchanego zjednoczenia, zespolenia, złączenia się z wynagrodzeniem Chrystusa. To, już nie nasze marnie wynagrodzenie, ale samo wynagrodzenie Chrystusa możemy Sercem Jezusa i Ojcu ofiarować.

Żnięci Eucharystii prąd miłości i wynagrodzenia od członka do Chrystusa nabiera rozmiarów bezdennej i bezbrzeżnej rzeki.

2. Najwyższym aktem miłości i wynagrodzenia Chrystusa względem Ojca, była Jego Ofiara na Krzyżu.

W Eucharystii jako ofierze, Akt ten jest mistycznie ale realnie odnawiany przez Chrystusa samego, jako Głowy mistycznego Ciała,

